

ler Versuch vor Gott, eine neue Zeit mit neuen Menschen zu versehen, hat das Gesetz schon seine Berechtigung. Eine Fülle von Bedenken, die ich früher hatte, hat infolgedessen das neue Gesetz und die neue Zeit beseitigt.“ Die Formung

des „Neuen Menschen“ in einer neuen Zeit rechtfertigt den Mord. Um des „Neuen Menschen“ willen gilt es Opfer zu bringen! Und diese Opfer sind um einer besseren Zukunft willen gerechtfertigt!

Literatur beim Verfasser

HANS-JOACHIM SCHWAGER

Uczenie się z historii

Zazwyczaj historia jest nadużywana dla doraźnych korzyści w teraźniejszości. Ocena historii wychodzi z założenia, że oceniający przyjmuje do wiadomości fakty czasu przeszłego i poddaje je interpretacji. Po długim czasie niedopuszczania do świadomości doszło do głosu wspomnienie przestępstw Trzeciej Rzeszy. Wspomnienie to jest dla wielu połączone z bólem, ponieważ do sprawców należała prawie cała generacja.

Zajmowanie się historią nie może zakończyć się na przestraszeniu i poczuciu winy. Należy także postawić sobie pytanie, jak mogło do tego dojść. Tylko przy historycznie uzasadnionej odpowiedzi na to pytanie jest możliwe uczenie się z historii. „Historyk musi [...] być kimś więcej niż myślącym wstecz kryminologiem. Oprócz nieprawidłowego zachowania ludzkiego powinna go interesować realność zachowań ludzi, także właśnie w czasie tak deprymującym, jak okres narodowego socjalizmu. Jakie były możliwości działania, jakie ograniczenia? Jaki był wymiar aprobaty, jaki stopień oporu wewnętrznego lub obrony był stawiany w obliczu bezczelności reżimu NS wykraczającego ponad wszelkie normy?“ (D. Blasius, *Obcowanie z nieuleczalnym*, 1986).

Bethel w Trzeciej Rzeszy

Co wydarzyło się przed laty? Po zewnętrznej stronie Kościoła Syjonu w Bethel wywieszona jest tablica pamiątkowa:

*Złóżcie hołd pamięci
tym, którzy żyli wśród nas
i którzy tylko dlatego,
że byli inni,
zostali w latach między 1933 a 1945
poniżani
mordowani
pogrzebani.
Panie Boże,
zlituj się.*

Tablica ta przypomina o tych mieszkańcach Bethel, którzy stali się ofiarami akcji eutanazji. Dnia 1 września 1989 roku, czyli w 50. rocznicę zapoczątkowania akcji eutanazji, kierownictwo zakładów von Bodelschwingha zorganizowało nabożeństwo, w którym centralnym punktem było wspomnienie o ofiarach owej akcji:

Co wydarzyło się przed laty?

Dnia 3 września 1939 roku, kiedy to Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Rzeszy niemieckiej, szwajcarski dziennikarz Albert Müller pisał: „Nie można zamykać oczu na fakt, że odpowiedzialność za tę europejską katastrofę ponosi człowiek, którego imię i nazwisko brzmi: Adolf Hitler.“ Jednakże, dodajmy, bez zgody i zezwolenia wielu nie byłby możliwy aż taki rozwój władzy jednego człowieka. Niemcy były rozwiniętym przemysłowo krajem z silną warstwą

inteligencji. Nauka, badania i technika w Niemczech osiągnęły wysoki standard. Niemcy styęły z gimnazjów humanistycznych, miały silne organizacje kościelne. Mimo to duch wielu znalazł swoje uosobienie w tym człowieku: Adolf Hitler. Także wysoko wykształceni ludzie ulegli fascynacji jego osobą.

Również współpracownicy Bethel, zarówno zakonnicze i zakonnicy, jak i pastorki i lekarze, rzemieślnicy i nauczyciele, ujęci byli tym ruchem. Kierownictwo zakładu niejednokrotnie musiało zarządzać zawieszaniem broni między pracownikami oraz zabraniać noszenia mundurów i powiewania chorągiewkami. To wzniosłe uczucie brania udziału w nowoczesnym ruchu, które określało się nadto jako Młode Niemcy, usuwało wrażliwość rozsądku i głos sumienia.

Pojęcie, które zmywało wszelkie trzeźwe rozważania, brzmiało „Życie”. Życie jest ruchem, życie potrzebuje przestrzeni, życie jest zdrowiem i siłą, życiu zagraża zwyrodnienie. Życie jest bogiem. Hitler chciał od samego początku prowadzić wojnę i zniszczyć tak zwane bezwartościwe życie. Życiu we wspólnocie narodowej odpowiadało zdrowe ciało narodu. Człowiek zwyrodniał znajdował się poza ochroną tej wspólnoty narodowej. Po roku 1933 reżim narodowych socjalistów wydał ustawy o zapobieganiu potomstwu obciążonemu chorobami dziedzicznymi, norwimberskie ustawy o rasach, ustawy małżeńskie.

W roku 1939 rozwój wydarzeń doprowadził do tego, że Hitler mógł zrealizować swoje pomysły. Wiosną 1939 roku odwiedziła Hitlera rodzina dziecka, przebywającego w lipskiej klinice uniwersyteckiej. Wystąpiła z prośbą o polecenie zabicia go. Dziecko to, o nazwisku Knauer, przyszło na świat niewidome, bez jednej ręki i połowy nogi, oprócz tego wydawało się, że było ono głęboko niedorozwinięte. Zajście to stworzyło precedens, który Hitler od razu podchwycił i wystąpił swojego lekarza przybocznego Karla Brandta do Lipska w celu oceny tego przypadku. Życzenie rodziny dziecka zostało spełnione.

Na mocy tajnego okólnika z dnia 18 sierpnia 1939 roku lekarze i położne zostali wezwani do natychmiastowego składania meldunków o przyjściu na świat ułomnych dzieci w klinikach oraz o dzieciach do lat trzech, które dotknięte były tą chorobą. W wyniku obrad w kancelarii Hitlera powołano do życia w pierwszej połowie roku 1939 „komisję Rzeszy do spraw naukowego wykrywania ciężkich chorób spowodowanych cechami dziedzicznymi i wrodzonymi”. Pod koniec października 1939 roku Hitler podpisał następujący rozkaz tajny: „kierownik Rzeszy

Bouhler i dr Brandt otrzymali polecenie rozszerzenia kompetencji wybranych lekarzy, wraz z odnotowaniem ich nazwisk, tak aby przy krytycznej ocenie stanu choroby, osobom według wszelkiego prawdopodobieństwa nieuleczalnie chorym, mogła być udzielana śmierć z łaski.”

Data tego tajnego rozkazu została przesunięta na 1 września. Po wyjściu na jaw akcji „eutanazji”, do której ujawnienia przyczynił się, jak wiadomo, pastor Paul Braune, akcja ta została oficjalnie przerwana. Nie znaczyło to jednak, że skończono zabijać. W większości przypadków na terenach wschodnich trwała tak zwana „dzika eutanazja”. Pomiędzy styczniem 1940 a sierpniem 1941 roku w ramach akcji „eutanazji” zamordowano 70 273 osoby w sześciu zakładowych komorach gazowych. Liczba ta nie zawiera jednak:

- wszystkich chorych, którzy w Prusach Zachodnich, na Pomorzu, w Polsce i w Związku Radzieckim zostali uduszeni w tak zwanych samochodach gazowych, którzy zostali zastrzeleni, zabici lub zamordowani śmiercelnymi zastrzykami;
- wszystkich upośledzonych dzieci i młodzieży zabitych w tak zwanych specjalnych oddziałach dziecięcych przez zastrzyki i tabletki;
- wszystkich pacjentów żydowskich, którzy zostali wywiezieni do Polski i tam zabici.

Zamordowano kilka tysięcy ludzi chorych psychicznie, ułomnych fizycznie, Żydów, Niemców, Austriaków, Polaków, wśród nich także mieszkańców Bethel. Według naszych informacji w latach 1934 do 1945 zmuszono 1093 osoby do sterylizacji, a we wrześniu 1940 roku wywieziono siedmiu pacjentów żydowskich i później ich zabito. Musimy przyjąć, że po administracyjnych wywiezieniach do placówek państwowych zginęli ułomni ludzie, których liczba jest nam nieznana, oraz że osoby, które nie pochodziły z Bethel, lecz przejściowo przebywały w tamtejszych placówkach, zostały później gdzie indziej schwyte i zamordowane w obozach koncentracyjnych. Wiadomo, że mieszkańcy Bethel zostali wywiezieni w ramach dwóch akcji wywozowych z dnia 21 listopada 1941 roku do Gütersloh i dnia 2 grudnia do Lengerich i umieszczeni w tamtejszych zakładach. Musimy przypuszczać, że wielu z nich później zamordowano.

Dlaczego nie zapominamy o przeszłości? Dlaczego przywołujemy pamięć o niej? Podczas gdy ponownie przypominamy nazwiska tych, którzy mieszkali wśród nas i stali się ofiarami gwałtu, należą oni do nas. Nie możemy zwrócić

im życia, ale możemy zachować ich w naszej pamięci. „Zawołałem Cię Twoim imieniem, jesteś mój”.

Tylko historia przyjęta czyni nas wolnymi i zdolnymi do odpowiedzialnego działania w teraźniejszości. Jest to nasza historia, która należy do nas. Historia nie uświadomiona jest źródłem obaw i niepokoju. Dzięki wspomnieniu i ożywieniu historii, ofiary gwałtu mogą nas powstrzymać przed popełnieniem przemy. Nasze umiłowanie pokoju jest owocem ich ofiary i wyrazem naszego szacunku, który jesteśmy im winni.

Znaki czasu

„No man can escape the Zeitgeist” – „Nikt nie ucieknie przed duchem czasu” (Shailer Mathews, 1863–1941 r.)

Wszyscy jesteśmy dziećmi naszego wieku i każdy z nas jest naznaczony duchem czasu. Istota polega jednak na tym, jaką wolność wewnętrzzną i jaki dystans utrzymywała pojedyncza osoba w odniesieniu do przymusu swego czasu. To co odnosi się do poszczególnych osób, dotyczy także instytucji.

Polityczne i kulturalne

Nowym zjawiskiem w wieku XIX staje się uprzemysłowienie. Związana z uprzemysłowieniem zmiana struktury warstwowej ludności oraz zmiana wielu dziedzin życiowych prowadziła do szerokiego wykorzenienia dużych grup narodowych i do poszukiwania nowego bezpieczeństwa (romantyzacja).

Niemcy jako państwo narodowe zaczęły rozwijać się późno, a ruch narodowy rozwijał przede wszystkim studenci i niezasobne mieszczaństwo. Ze względu na to, że w dużym stopniu brakowało wolności politycznej, nowoczesny ruch wolnościowy i nowoczesna świadomość narodowa były skierowane głównie na zakres ideowy a nie polityczny. Ważniejsza niż porządek państwowy była świadomość narodowa. Tę świadomość narodową określała szczególna świadomość państwową narodu niemieckiego. Bez względu na postanowienia traktatu wersalskiego, szczególnie kwestia winy za wojnę, prowadziły do szerokiego negowania Republiki Weimarskiej. Nowa kultura Republiki Weimarskiej nie była aprobowana ani rozumiana w szerokich warstwach społecznych.

Kościół

Thomas Nipperdey zwrócił uwagę na to, że wiek XIX i XX nie może być zrozumiany bez ewangelickiej teologii i ewangelickich teologów. Początkowo uprzemysłowienie w wieku XIX spowodowało szeroką sekularyzację. Zeświecczenie polegało w dużym stopniu na tym, że pojęcia teologiczne stały się metaforami; królestwo niebieskie = Rzesza tysiacletnia, sąd boży = rewolucja, Bóg = życie, ciało Chrystusa = naród, ojczyzna niebieska = ojczyzna narodowa.

Do tych przenośni należy także metafora „życie = Bóg”. Ponieważ pojęcie to w wieku XIX wiązało się z wyobrażeniem wzrostu organicznego, było wołą bożą, że życie się rozwijało i rozszerzało przestrzennie. To życie = Bóg decydowało także o narodzie. Rozszerzanie się życia narodu było ustawą boską w narodzie. Tu znajdują się zaczątki imperialnej teologii wojennej. Zatarłe, emocjonalne pojęcia znieczulają sumienie i ustępują miejsca złu.

Pierwsza wojna światowa, oceniana z perspektywy, nie spowodowała żadnej zmiany w mentalności narodu niemieckiego, także obywateli ewangelickich. Dla określenia sytuacji mentalnej znamienne są być może dwa pojęcia: jako pierwsze, świadomość kryzysu. Typowe są nazwy czasopism: „Przełom”, „Pęknięcie”, „Przełom czasu”, „Nowy czas”. Do dnia dzisiejszego duża część ludności protestanckiej jest zdeteminowana przez tę świadomość kryzysu. „Teologia kryzysu pogłębiła jeszcze bardziej kryzys, poszukując jego istoty” (D. Bracher, Czas ideologii).

Drugim pojęciem jest ruch. Szczególnie ta część ludności ewangelickiej, która później przyłączyła się do narodowego socjalizmu, była określona pojęciem ruchu. Nie można wyobrazić sobie młodych „niemieckich ewangelickich chrześcijan”, którzy aprobowali ideologię narodowego socjalizmu jako dzisiejszych wytułowanych, skrajnie prawicowych skinheads o ponurych spojrzaniach. Przeważnie ci „niemieccy chrześcijanie” pochodzili z ruchu wędrownych plaków, byli znani ze skandali i lubili wędrować w rozpiętych koszulach, z lutnią i śpiewem. Ruch był duchem, ruch był wolnym życiem – także w tym przypadku widoczne jest pojęcie życia w przeciwieństwie do instytucji. To pojęcie ruchu miało zawsze stronę przeciwną, a mianowicie odrzucenie wszelkiego rodzaju instytucji.

„Przedstawione lekceważenie lub pogarda formy politycznej przez protestantyzm niemiecki, którego nie można stwierdzić u Lutra, stanowiły zagrożenie pokoju i wolności Niemców aż po

czasy XX wieku" (H. Zilleben, Protestantyzm i forma polityczna, 1972).

„Ruch” był za każdym razem związany z tęsknotą za przywódcą. „Kierowanie” i „prowadzenie” związane są z tym pojęciem. Postawy „przeciwnych autorytetom” odnosiły się tylko do odrzuconych pojęć wartości „mieszczańskich”. „Ruch” jest ukrytą antydemokratyczną postawą duchową. Georg Müller, kierownik i twórca szkoły, wywodzący się z ruchu wędrujących ptaków (ruch młodzieżowy), główny przedstawiciel pedagogiki reformatorskiej, nigdy nie będący członkiem NSDAP, odrzucał ideologię NSDAP, był powiernikiem Fritza von Bodelschwingha, reprezentował idee ruchu w połączeniu z tęsknotą za przywódcą. Wśród ludności ewangelickiej – także w szczególności w Bethel – idea ta znalazła aprobatę i sprawiała wrażenie określania wydarzenia duchowego lub wydarzenia Zielonych Świątków w nowoczesnej formie językowej. Ten świat ideowy skłaniał do podatności na postać przywódcy. Szczególnie w sytuacjach kryzysowych (lęk przed zagładą, kryzys gospodarczy, wzrastające komplikowanie życia publicznego) rośnie pragnienie „prostego życia”, „przekonującego ruchu”, „jednoznacznych przywódców”.

Nauka

Rudolf Hess: „Socjalizm narodowy nie jest niczym innym niż biologią stosowaną”. Od końca wieku XIX do rozpoczęcia drugiej wojny światowej odbywały się coroczne międzynarodowe kongresy eugeniczne. Nawet w pierwszych latach drugiej wojny światowej do roku 1940 dochodziło do wymiany pomiędzy niemieckimi i amerykańskimi naukowcami. Kalifornijska ustawa o sterylizacji przewidywała sterylizację upośledzonych umysłowo, chorych, kryminalistów, epileptyków, niewidomych, głuchych, zdeformowanych i uzależnionych ekonomicznie. Podczas dyskusji międzynarodowych kilkakrotnie wskazywano na niemieckie ustawy lat 30. Rozwój w Niemczech był wychwalany jako „model międzynarodowy”. Duże zainteresowanie niemieckim ustawodawstwem dotyczącym eutanazji i sterylizacji w Ameryce wiąże się bez wątpienia także z obawami białej ludności w Stanach Zjednoczonych, że stanie się ona stopniowo mniejszością. W związku z tym na kongresach międzynarodowych podkreślano wyższość nordyckich grup ludności. Wielu niemieckich lekarzy, którzy brali udział w procesach sterylizacji i eutanazji, miało możliwość uczestniczenia w dyskusjach międzynarodowych.

Ten międzynarodowy ruch eugeniczny i dyskusje na ten temat ustabilizowały szczególną

niemiecką drogę i były używane w Niemczech jako usprawiedliwienie własnych przepisów ustawowych. To, co odróżniało sytuację w Niemczech od sytuacji międzynarodowej, to radykalizacja, którą wprowadził Hitler. Radykalizacja ta stała się możliwa, ponieważ Hitlerowi udało się zlikwidować demokrację, praworządność i jawność. Jednakże w dyskusji należy zauważyć, że lekarze i naukowcy byli przekonani o legitymacji naukowej swego działania. W centrum rozważań naukowych pozostawało zapewnienie zdrowia narodowego. „Nauka” była tym magicznym słowem, które paraliżowało sumienie. I „nauka” zapewniała międzynarodową aprobatę.

Sterylizacja i eutanazja były równocześnie koniecznymi zabiegami na ciele narodu.

Kościół ewangelicki z uwagi na swoje właściwości mentalne (podatność na kryzys, irracjonalność, emocjonalność, wiara w naukę) miał trudności z zajęciem jasnego przeciwnego stanowiska. Karl Schneider, lekarz z Bethel, napisał w roku 1933 list do pastora Braune z Lobetal, w którym zwrócił uwagę na to, że nowoczesna psychiatria powinna być całkiem inna i koncentrować się przede wszystkim na zdrowiu psychicznym narodu, a nie na indywiduum. Indywiduum powinno podporządkować się całości narodu. Profesor Karl Brandt, lekarz przyboczny Hitlera, 19 lipca 1947 roku, kilka dni przed swoją egzekucją, napisał na kartce: „Ale ja zgadzam się z pobytem rozsądku z ich (doświadczeń na człowieku) koniecznością [...]. Dla doświadczenia jest obojętne, czy człowiek dobrowolnie, czy też wbrew swojej woli poddaje się mu, bowiem dla indywiduum jest to wydarzenie bezsensowne. Bezsensowne, tak samo jak moja działalność jako lekarza, jeżeli bierze się ją pod uwagę w odosobnieniu. Sens znajduje się głębiej. Czy mogę jako osoba pojedyncza odizolować się od wspólnoty? Czy mogę żyć bez niej i poza nią? Czy ja, jako jej część, mogłem się uchylić mówiąc, że chcę żyć w tej wspólnotcie, lecz nie chcę składać ofiar [...]. Sensem jest motyw, który ma wartość dla wspólnoty” (St. Kühl, The Nazi Connection, praca magisterska, Uniwersytet Hopkinsa, 1992).

Osoby

Fritz von Bodelschwingh

(1911–1946 kierownik zakładu w Bethel)

W kręgach kościelnych najbardziej wpływowymi osobistościami byli po stronie ewangelickiej Fritz von Bodelschwingh i po stronie katolickiej kardynał hrabia von Galen. Fritz von Bodelschwingh

dosyć wcześnie przeczłował i wiedział, co narodowi socjaliści zamierzają wprowadzić w czyn. Bez wątpienia zawdzięcza się Fritzwowi von Bodelschwinghowi, że nie zabrano pacjentów bezpośrednio z Bethel. Znane są rozmowy z lekarzem przybocznym Hitlera, Karlem Brandtem. Jednak Fritz von Bodelschwingh zajął bez wątpienia od samego początku jasne stanowisko przeciw akcjom eutanazyjnym. Niekiedy stanowisko to jest trochę podawane w wątpliwość w dyskusjach historycznych, a mianowicie w odniesieniu do wykładu, który Fritz von Bodelschwingh wygłosił w roku 1929 w Lubece na temat kwestii eugeniki. Jednakże można mieć wątpliwości tylko wtedy, gdy czyta się ten wykład powierzchownie, a nie od początku do końca.

Wykład ten składa się z trzech części. W drugiej części Bodelschwingh opisuje cesarza Napoleona w wieczór po bitwie pod Aspern. Napoleon idzie przez nasycone krwią pole bitwy, natyka się na martwe ciało młodego żołnierza i mówi z pogardą: „towar wybrakowany”. Opowiadanie to służy Bodelschwinghowi jako okazja do mówienia o dwóch postawach. Pierwsza postawa wywodzi się od Napoleona: „towar wybrakowany”. Postawę tę prowadzi on do teraźniejszości pod hasłem eugeniki. „Życie nie warto żyć”; mówi o tym, że nasza kultura jak ponure widmo, zachęcane przez Spenglera, sieje obawę przed zagładą i stwarza nastroje katastrofy, w której w przyszłości tylko parę zdrowych dzieci będzie decydować o naszym narodzie. Z powodu tej obawy, niektórzy widzą ratunek tylko w eutanazji. Na temat ruchu eugenicznego, który określał dyskusję publiczną, Fritz von Bodelschwingh formułował tylko trzy pytania:

1. Gdzie znajduje się miara wartości życia?
2. Jaki lekarz może to przeprowadzić?
3. Jakie zniszczenie tego dobra, jakim jest świętość życia, zdobyłoby uznanie w świadomości naszego narodu, gdyby ten ruch stał się celem?

Opis tej pierwszej postawy kończy zdaniem: „Nie widzę na tej drodze żadnego rozwiązania”. Następnie Bodelschwingh opisuje drugą postawę, którą wywodzi od Chrystusa, od przyjęcia przez człowieka cierpiącego Chrystusa. Opisującą przez opowiadanie o poszczególnych, ciężko upośledzonych ludziach. Charakterystyczne jest, że Bodelschwingh może przeprowadzić tę postawę „przyjęcia przez Chrystusa” opowiadając o poszczególnych ludziach i ich drodze życia.

Ten wykład wygłoszony w Lubece ma swoją pierwszą część. Dziwne, że Fritz von Bodel-

schwingh zaczyna pytania dotyczące eugeniki od krótkiego sprawozdania o obecnej sytuacji w Bethel. Bodelschwingh spostrzega szerszenie się pewnego odrętwienia w Bethel. Winę za to ponosi instytucja lub rosnący stopień zorganizowania. Jest tam „organizacja wspaniale wyglądająca na zewnątrz, lecz brakuje w niej wewnętrznej ręki życia. Została forma, ale duch stał się formą”. Zdanie to mogłoby znaleźć ogólną aprobatę, lecz zdradza ono fakt, że Bodelschwingh także przychylił się do stanowiska krytykującego instytucję.

Pojęcie „ruchu” nie zgadza się z pojęciem instytucji. To stanowisko krytykujące instytucję było w latach 20 i 30 XIX wieku dla wielu trudnością w znalezieniu formy państwowej i instytucjonalnej. Bez wątpienia Fritz von Bodelschwingh nie był nigdy zwolennikiem narodowych socjalistów. Był on politycznie związany z cesarstwem i z cesarstwa i lojalności wobec cesarza przejął on stałą lojalność wobec organów państwowych, także w Trzeciej Rzeszy. Tutaj można z pewnością spostrzec różnicę wobec nas w dzisiejszych czasach. Opozycja fundamentalna, której domaga się Ernst Klee, była dla Fritza von Bodelschwingha nie do pomyślenia, co w żadnym wypadku nie znaczy, że przyznawał on w jakikolwiek sposób rację narodowym socjalistom lub czuł się z nimi związany.

W lutym 1941 roku przybyła do Bethel komisja lekarska z berlińskiej centrali eutanazji w celu zmuszenia zakładu do udziału w selekcji chorych. Fritz von Bodelschwingh przywił komisję następującymi słowami: „dzięki naszemu chrześcijańskiemu przekonaniu jesteśmy związani ze służbą, która opiekuje się także najbardziej słabymi dziećmi naszego narodu. Służba ta nie ma granic. Naszym zdaniem chorzy w czasie wojny powinni także brać udział w nędzy i kłopotach narodu... Lecz ze względu na sumienie nie możemy udzielić aktywnej pomocy w dalszych działaniach...” Komisja musiała się wycofać. Zakładowi w Bethel została oszczędzona akcja eutanazji.

Siostra Elisabeth Schwarzkopf

Zakład w Lobetal pod Berlinem należał do zakładów von Bodelschwingha w Bethel, a dom w Erkner – do filii w Lobetal i prowadziła go siostra Elisabeth Schwarzkopf. W maju 1940 roku chciano przenieść 25 dziewcząt niedorozwiniętych umysłowo z Domu Opieki Boskiej przy Erkner. W porozumieniu z kierownikiem zakładu, pastorem Paulem Braunem, kierowniczką domu siostra Elisabeth Schwarzkopf nie czyniła żadnych przygotowań do przeprowadzki, lecz

stosowała taktykę zwłoki. Gdy przybyły samochody transportowe i nikt do nich nie wsiadł, doszło do głośnych kłótni między kierownikiem transportu a pastorem Braunem. Mimo to, ten duży samochód śmierci odjechał bez dziewcząt i kobiet. W liście z 10 maja 1940 roku do Bodelschwingha Paul Braune opisuje: „Nasz transport z Erkner został przesunięty na sobotę zielonoświątkową. Dzisiaj był u nas kierownik transportu i miał zabrać kobiety. Ponieważ myśmy nic nie przygotowali, odesłałem go z niczym, zgodnie z rozmową telefoniczną. Wydaje mi się, że kierownik transportu samorzutnie poszedł na ustępstwo, aby dać nam okazję do milczącego zatrzymania dziewcząt [...]”

Pastor Paul Braune, kierownik zakładu w Lobetal

Wydarzenie w Erkner prowadziło do tego, że w Lobetal krążyło coraz więcej informacji o podobnych transportach. Doszło nawet do tego, że Centralna Komisja Wewnętrznej Misji zleciła pastrowi Paulowi Braunemu podjęcie kroków w rządzie Rzeszy. Braune badał w sposób detektywistyczny zawiadomienia o śmierci i informacje, które otrzymywał i sporządził w ten sposób memorandum. Braune wziął to ryzyko tylko na siebie. Oczywiście podzielał zdanie, że nie byłoby dobrze, gdyby Bodelschwingh wraz z jego odpowiedzialnością za 6 000 osób tak poważnie wyeksponował się w tej sprawie. Memoriał Braune go stanowił wysoce niebezpieczny ładunek wybuchowy wraz z licznymi dowodami dotyczącymi „planowego przeniesienia pacjentów zakładów leczniczych i opiekuńczych” i ich zamordowania. Braune udowodnił, że chorzy z różnych części Niemiec zostali odtransportowani do Grafeneck i tam umarli. Tylko w ciągu 33 dni, od 10 kwietnia do 12 maja 1940 roku, zmarły 594 osoby. To by równało się 18 przypadkom śmiertelnym na dzień w zakładzie ze 100 łózkami. Braune skierował ten memoriał do rządu. 12 sierpnia 1940 roku został niespodziewanie aresztowany przez służbę bezpieczeństwa Rzeszy i zawieszony do osławionej centrali tortur w Berlinie przy Prinz Albrecht-Straße. W „prewencyjnym nakazie aresztowania” podpisanym przez dowódcę drużynowego SS Reinharda Heydricha była zawarta zupełnie ogólna notatka: „Braune sabotował w sposób nieodpowiedzialny państwo i partię”.

Lekarze z Bethel

Lifton podaje że, 43% lekarzy niemieckich należało do NSDAP, 7,3% podlegało SS. „Lekarze, którzy uczestniczyli w akcji eutanazji, byli [...]”

psychiatrami.“ Podczas gdy niektóre dziedziny psychiatrii w odniesieniu do polityki ludobójczej narodowego socjalizmu były na nią odporne, psychiatria, objęta przede wszystkim wpływem eugenicznym, stała się jądrem krystalizacji eutanazji. Duża część lekarzy zajmujących się eutanazją wyróżniła się już w początkowych latach Trzeciej Rzeszy przy inwentaryzacji informacji o dziedziczeniu w rodzinie.” (Hans-Walter Schmuhl, *Oczywistość zabijania w: Historia i społeczeństwo*, 1990). Te wyniki pozwalają przypuszczać, że eugenika reformatorska i eutanazja były ze sobą ściśle połączone w pomysłach psychiatrów biorących udział w zabijaniu chorych.

Aby móc zrozumieć tę kolektywną mentalność, nieodzowne jest wyobrażenie sobie realnych historycznie kierunków rozwojowych niemieckiej psychiatrii w dużych szpitalach w latach 20. i 30. Schmuhl opisuje, że tę psychiatrię zakładową określała, po pierwsze, konieczność przeciwdziałania grożącemu przepelnieniu przez zwolnienia oraz konieczność powstania opieki ambulatoryjnej. W latach 20 wieku XX uznanie na szerokim froncie zdobyła „opieka otwarta”. Równocześnie zrealizowano w pierwszej połowie lat 20 w wielu miejscowościach pomysł opracowany przez Simona (z Gütersloh), a dotyczący bardziej aktywnego leczenia chorych. W centrum stała terapia przez pracę, w której rozwoju brał także udział Karl Schneider. Następnym tego była intensywniejsza terapia, nadająca się do leczenia pacjentów z pomyślnym rokowaniem i możliwie szybkie ich zwolnienie.

Jednakże pacjenci, których leczenie nie było możliwe, musieli pozostać w zakładach psychiatrycznych. W ten sposób wśród pensjonariuszy zakładów tworzyła się powoli, lecz stale grupa pacjentów chronicznych opornych na terapię. Natomiast pacjenci, u których terapia odnosiła sukcesy, mogli uzyskać leczenie tylko w ramach „lecznictwa otwartego”. Ze względu na to, że większa część pacjentów psychiatrycznych, którzy wymagali leczenia i nadawali się do leczenia, mieszkała daleko od zakładów, wzbudzało to wątpliwości ze względów rasowo-higienicznych. Zwolennicy higieny rasowej sprzeciwiali się bowiem wzrostowi liczby pacjentów (naciskowi przyjęć) w psychiatrii zakładowej cesarstwa z uwagi na wzrastające wynaturzenie w narodzie. Stąd wynika żądanie sterylizacji upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie i ludzi niedostosowanych socjalnie, aby wyeliminować niepożądane cechy dziedziczne w następnych pokoleniach. Innymi słowy: Właśnie to rozwijające się otwarte leczenie psychiatryczne przyczyniło się

do sterylizacji, w tym samym czasie bowiem badania genetyczne prowadziły coraz bardziej wyraźnie do tego, o dziedziczeniu chorób psychicznych. Z tego też względu Hans Luxemburger z Niemieckiego Psychiatrycznego Towarzystwa Badawczego w roku 1929 uzależnił zwolnienie pacjentów z leczenia w zakładzie od sterylizacji.

„Psychiatrzy, zwolennicy eutanazji dążyli do tego, aby mury zakładów stały się bardziej przenikalne. Żądali, aby przyszłe zakłady lecznicze znajdowały się w pobliżu aglomeracji miejskich oraz przyłączenia psychiatrii zakładowej do uniwersyteckiej a jako argumenty przedstawiali lecznicze punkty widzenia. Przez ulokowanie zakładów leczniczych w wiejskich okolicach leżących w pobliżu dużych miast chciano stworzyć możliwości pracy dla pacjentów. Dzięki centralnemu położeniu zakładów leczniczych miały być ułatwione przymusowe umieszczenia, lecz także i zwolnienia. Bliskość zamieszkania spowodowała, że kontakt pacjenta z członkiem rodziny nie musiał się urywać, co było by szkodliwe dla leczenia, a po drugie pozwalała na próby urlopu, które były konieczne, aby można było decydować o zwolnieniu. Po trzecie bliskość zamieszkania była warunkiem leczenia uzupełniającego zwolnionych pacjentów w przychodniach psychiatrycznych, które byłyby przyłączone do zakładów leczniczych. Rozważania te wskazują na to, że psychiatrzy, zwolennicy eutanazji byli protagonistami bardziej aktywnego leczenia chorych i opieki publicznej.” (Hans-Walter Schmuhl). Według Schmuhla u podstaw takiego myślenia stoi zawsze biomedyczna utopia oczyszczonego ciała narodu.

Karl Schneider był od roku 1939 lekarzem naczelnym w Bethel. Podczas konferencji góslarskiej Niemieckiego Związku Schroniskowego Schneider powiedział: „Kwestię wolności poszczególnego człowieka w odniesieniu do państwa jako problem prawno-polityczny można rozwiązać przez to, że tam, gdzie państwo jest rozumiane jako wspólnota przekonań, rozszczenie prawne indywiduum i państwa pokrywa się zawsze w decyzji wewnętrznej poszczególnego człowieka. W tym stwarza się inną podstawę eugeniki, bowiem chory, nienormalny, nie jest zdolny do tego aktywnego uczestniczenia we wspólnocie przekonań.” W roku 1926 Schneider pracował w psychiatrycznym zakładzie badawczym

w Monachium. Tam zajmował się w szczególności psychologią schizofreników. Karl Schneider był do października 1933 roku lekarzem naczelnym w Bethel, był też członkiem NSDAP, a następnie pracował w uniwersyteckiej klinice dla nerwowo chorych w Heidelbergu, gdzie zresztą wprowadził terapię zajęciową. Później Schneider pracował jako rzeczoznawca w akcji „T4” i uczestniczył także w obradach dotyczących ustawy o eutanazji.

Karl Schneider: „Z uwagi na to, że chory nienormalny [...] nie jest zdolny do aktywnego uczestniczenia w tej wspólnocie przekonań, nie może on być wcielony do państwa. Państwo ma tymczasem prawo do żądania, aby zawsze następowały tylko pokolenia, które będą zdolne do tej żyjącej wspólnoty”. Także tu należy zwrócić uwagę na pojęcie życia (żyjąca wspólnota). W literaturze medycznej i pedagogicznej przeciwieństwem „zdrowego życia” jest patologia. Stanowisko K. Schneidera przypomina diagnozę „schizofrenii bezobjawowej” w Rosji stalinowskiej. Dla Schneidera mało wartościowy jest człowiek, który nie bierze udziału we „wspólnocie przekonań” dlatego, że nie jest w stanie lub dlatego, że ma inne przekonania. Psychiatria jest odpowiedzialna za „zdrowe, prawidłowe przekonania”. Schneider rozumiał swoje zadanie nie jako lekarz poszczególnych pacjentów, lecz jako „lekarz wspólnoty narodu”. W ten sposób był on odpowiedzialny za pomyślny rozwój „ciała narodu” i pracował nad leczeniem ciała narodu. Mord człowieka stał się w tej kategorii wartości, powiedzmy, chirurgicznym zabiegiem na ciele narodu. Na temat „ustawy o zapobieganiu potomstwu obciążonemu chorobami dziedzicznymi” powiedział w roku 1934: „jednakże ustawa ta jako odpowiedzialna przed Bogiem próba zaopatrzenia nowego czasu w nowego człowieka ma swoje uzasadnienie. Mnóstwo wątpliwości, które miałem wcześniej, usunęła przez to ta nowa ustawa i ten nowy czas”. Formowanie „nowego człowieka” w nowym czasie usprawiedliwia mord. Dlatego „nowego człowieka” warto składać ofiary! I te ofiary są usprawiedliwione ze względu na lepszą przyszłość!

Literatura u autora

Tum. A. Cechnicki